

ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — ZWEI-SPRACHEN-ZEITSCHRIFT FÜR ALLE

Nr. 2 (26)-NP ■ ROK III ■ LUTY — 1937 — FEBRUAR ■ CENA N-RU 60 GR.

„Echo Obcojęzyczne“ wychodzi co miesiąc w dwu wydaniach jęz.: niemiecko-polskim i francusko-polskim. Prenumerata każdego wydania językowego wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.80).

Prenumeraty, nie wymówione na miesiąc przed upływem terminu, uważane są za ważne nadal.

Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne“, Warszawa I, ul. Waliców 3/4. — Tel.: 613-40. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Pocztowe przekazy rozrachunkowe Nr. 501, Warszawa I.

Ceny ogłoszeń (w obu wydaniach): 1 str. 240 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/4 str. 60 zł., 1/8 str. 30 zł.,
(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2).



Der Mann, der stets
bei offenem Fenster
schläft...
(„Uhu“, Berlin).

Człowiek, który zaw-
sze sypia przy otwar-
tym oknie...
(„Uhu“, Berlin)

SIE WISSEN BESTIMMT NICHT,

— dass das Fernrohr seine Erfindung kindlichem Spieltrieb verdankt? Keplers Söhnchen spielte eines Tages mit zwei Lupen von Vaters Arbeitstisch und zeigte ihm erstaunt, wie gross die Gegenstände durch zwei in einiger Entfernung voneinander gehaltene Linsen erscheinen.

*

— woher die merkwürdigen Metallnamen „Nickel“ und „Kobalt“ stammen? Die Bergleute früherer Zeiten ärgerten sich, dass aus den schweren Erzen beim Verhütten statt der erwarteten Metalle lediglich trüber Rauch entstand, und schrieben diesen Misserfolg dem Walten mutwilliger Berggeister — der „Nickel“ und „Kobolte“ — zu.

*

— dass Inflation wörtlich „Aufblähung“ heisst und dem Sprachschatz amerikanischer Viehzüchter entnommen ist, die die Ochsen mehrere Wochen vor dem Markttage durch übermässigen Wassergenuss derart aufblähten, dass die Tiere wohlgenährt und kraftstrotzend erschienen.

*

— welche ungeheure Wirkung Geschwätzigkeit haben kann? Wenn Sie um Mitternacht eine wichtige Neuigkeit zwei Bekannten erzählen, jeder von diesen die kommende Viertelstunde dazu benutzt, die Nachricht zwei weiteren Leuten mitzuteilen, diese sie wiederum in der nächsten Viertelstunde weitergeben und dieser Vorgang bis zum Morgen anhält, so weiss um spätestens 7.30 Uhr die ganze Menschheit von Ihrem Geheimnis.

*

— dass ein Irrtum des grossen Naturforschers und Philosophen Aristoteles erst nach vielen Jahrhunderten aufgeklärt wurde? Und dass es ausgerechnet die Behauptung war, die gemeine Stubenfliege hätte vier (und nicht sechs) Beine. Aber... zählen Sie Fliegenbeine?

Z PEWNOŚCIĄ NIE WIECIE,

— że teleskop zawdzięcza swoje wynalezienie dziecinnej skłonności do zabawy? Synek Keplera (1571—1630) bawił się pewnego dnia dwiema lupami z biurka ojca i pokazał mu zdumiony, jak wielkimi wydają się przedmioty przez dwie soczewki, trzymane w pewnej odległości jedna od drugiej.

*

— skąd pochodzą osobliwe nazwy metali „nikiel“ i „kobalt“? Górnicy za dawnych czasów złościли się, że z ciężkich rud przy przetapianiu powstawał zamiast oczekiwanych metali — tylko czarny (mętny) dym, i przypisywali to niepowodzenie sprawkom swawolnych gnomów — „niklów“ i „koboldów“.

*

— że inflacja oznacza dosłownie „rozdęcie“, co wzięte jest ze skarbnicy językowej amerykańskich hodowców bydła, którzy przez szereg tygodni przed dniem targowym powodowali nadmiernym spożywaniem wody takie rozdęcie wołów, że zwierzęta wyglądały na dobrze odżywionych i tryskających siłą.

*

— jaki ogromny skutek może mieć gadatliwość? Jeżeli ktoś o północy opowie ważną nowinę dwu znajomym, a każdy z nich zużyje nadchodzący kwadrans na to, by zakomunikować tę wiadomość dalszym dwu ludziom, ci znowu w najbliższym kwadransie podadzą ją dalej i to postępowanie będzie trwało aż do rana, to najdalej o godz. 7.30 cała ludzkość będzie wiedziała o jego tajemnicy.

*

— że pewien błąd wielkiego przyrodnika i filozofa Arystotelesa został wyjaśniony dopiero po wielu stuleciach? I że było to właśnie twierdzenie, iż zwykła mucha domowa ma cztery (a nie sześć) nóg. Ale... policzcie nogi muchy.

DER SPARSAME SCHOTTE.

Mac-Douglas kommt zum Zahnarzt:
„Was kostet das Zahnziehen, Herr Doktor?“
„Fünf Schillinge.“
„Und wenn Sie ihn nur ganz wenig lockern?“

TRIFTIGER GRUND.

„Franz bat mich, ihm zwanzig Kronen zu leihen. Soll ich es tun?“
„Du würdest mir einen persönlichen Gefallen erweisen.“
„Wieso?“
„Wenn du sie ihm nicht gibst, kommt er zu mir.“

OSZCZĘDNY SZKOT.

Mac-Douglas prychodzi do dentysty:
„Ile kosztuje wyrwanie zęba, panie doktorze?“
„Pięć szylingów.“
„A jeżeli pan go tylko cokolwiek rozluźni?“

WAŻNY POWÓD.

Franciszek prosił (Inf. bitten) mnie, ażebym mu pożyczył dwadzieścia koron. Czy mam to zrobić?“
„Wyświadczyłbyś mnie osobistą przysługę.“
„Jakto?“
„Jeżeli nie dasz mu ich, przyjdzie on do mnie.“

NUR WENIGE SIND MIT IHREM BERUF ZUFRIEDEN.

Die Berufswahl gehört wohl zu den wichtigsten Entscheidungen, die man im Leben zu treffen hat. Nur wenigen ist es leider gegönnt, einen Beruf wählen zu dürfen, zu dem sie sich wirklich berufen fühlen. Die übrigen müssen sich, mehr der Not gehorchend als dem eigenen Trieb, einer Laufbahn zuwenden, die ihnen wenigstens einigermaßen aussichtsreich erscheint und eine Existenzmöglichkeit verspricht. Wenn man in Freundes- und Bekanntenkreisen herumfragt, so wird man nur von wenigen hören können, dass sie mit ihrem Beruf zufrieden sind.

Diese Ansicht ist auch durch eine interessante Rundfrage bestätigt worden, die ein amerikanischer Gelehrter, Professor Harry Dexter von der Columbia-Universität, an eine grosse Anzahl von Personen aus allen erdenklichen Berufen und Gesellschaftskreisen richtete und folgendermassen lautete: „Würden Sie in Ihrem Beruf weiter arbeiten, wenn Sie plötzlich eine Million Dollar erhielten?“ — Die überwiegende Anzahl, nämlich vierundachtzig Prozent, antwortete mit einem glatten „Nein!“ — Etwa sieben Prozent gaben eine ausweichende Antwort und nur etwa neun Prozent erklärten, dass sie ihren derzeitigen Beruf nicht aufgeben würden.

FATALE VERWECHSLUNG.

Aus dem Kinderzimmer ertönt das Weinen des einen Zwilling, während der andere vergnügt lacht.

„Was ist denn los?“ fragt der Vater erstaunt.

Der lachende Zwilling zeigt auf seinen verzweifelnden Bruder.

„Nichts, Marie hat nur ihn zweimal gebadet und mich überhaupt nicht.“

DER SPARSAME.

„Rauchen Sie?“

„Nein!“

„Trinken Sie?“

„Nein!“

„Spielen Sie Karten oder Kegel?“

„Nein!“

„Gehen Sie oft ins Theater, ins Kino?“

„Nein!“

„Gut, dann können Sie mir hundert Mark borgen!“

DER TROST.

„Meine Herrschaften,“ brüllte der Redner mit Aufwand aller Stimmreste, „bei dem Lärm höre ich mein eigenes Wort nicht mehr.“

„Sie dürfen beruhigt sein — Sie verlieren nichts dabei,“ ertönte eine Stimme aus dem Chaos.

TYLKO NIEWIELU JEST ZADOWOLONYCH ZE SWEGO ZAWODU.

Wybór zawodu należy chyba do najważniejszych decyzji, jakie trzeba powziąć w życiu. Niestety, tylko niewielu ludziom sążone jest móc obrać sobie zawód, do którego rzeczywiście czują się powołani. Pozostali, posłuszni bardziej potrzebie, aniżeli własnej skłonności (popędowi), muszą imać się zawodu, który wydaje się im przynajmniej w pewnej mierze jako mający widoki na przyszłość i obiecujący możliwość egzystencji. Jeżeli się wypytać w kołach przyjaciół i znajomych, to tylko od niewielu można będzie usłyszeć, że są oni zadowoleni ze swego zawodu.

Pogląd ten został również potwierdzony przez ciekawą ankietę, którą uczony amerykański, profesor Harry Dexter z uniwersytetu Columbia, skierował do wielkiej liczby osób z wszelkich możliwych zawodów i kół społeczeństwa, a która brzmiała jak następuje: „Czy pracowałby pan nadal w swoim zawodzie, gdyby pan nagle otrzymał milion dolarów?“ — Przeważająca ilość, mianowicie osiemdziesiąt cztery procent, odpowiedziała wręcz: „Nie!“ — Około siedmiu procent dało odpowiedź wymijającą, a tylko około dziewięciu procent oświadczyło, że nie zaniechałoby swego obecnego zawodu.

FATALNA POMYŁKA (CO DO OSOBY).

Z pokoju dziecinnego rozlega się płacz jednego z bliźniąt, podczas gdy drugie śmieje się zadowolone.

„Co się stało?“ pyta ojciec zdumiony.

Śmiejący się bliźniak pokazuje na swego rozpacającego brata:

„Nic, Marysia tylko jego dwa razy wykąpała, a mnie w ogóle nie.“

OSZCZĘDNY.

„Pali pan?“

„Nie!“

„Pije pan?“

„Nie!“

„Gra pan w karty czy w kręgle?“

„Nie!“

„Chodzi pan często do teatru, do kina?“

„Nie!“

„Dobrze, w takim razie może mi pan pożyczyć sto marek!“

POCIECHA.

„Moi państwo,“ ryczał mówca z wytężeniem wszystkich resztek głosu, „przy tym hałasie nie słyszę już swoich własnych słów.“

„Może pan być spokojny — nic pan przy tym nie traci,“ rozległ się jakiś głos z chaosu.

DER MANN, DER JEDES JAHR SEINEN WINTERSCHLAF HÄLT.

Der Amerikaner Arthur Gerke, der im Staat Wisconsin lebt, hat eine eigene Methode, sich den kalten Winter angenehm zu gestalten. Er hält nämlich seit mehr als zwei Jahrzehnten schon alljährlich einen Winterschlaf sozusagen.

Gerke legt sich seit dem Jahre 1910 am 1. November ins Bett und bleibt dort bis zu Beginn des Frühlings liegen. Gerke behauptet, dass er den Gesetzen der Natur folge. Der Winterschlaf der Bären und anderer Tiere — sei das beste Beispiel, dass der Winter von der Natur aus bestimmt wurde zu einer Zeit, wo man ausspannen solle.

Würde ein Mensch, meint Gerke, den ganzen Winter über im Bett liegen bleiben, so könnte er zweihundert Jahre leben. „Leider,“ sagt Gerke, „kann ich nicht einige Monate nacheinander schlafen. Man muss mitunter aufstehen, sich im Zimmer bewegen. Man muss auch Nahrung zu sich nehmen. Aber die Menschen sollen sich an den Winterschlaf gewöhnen, dann wird das Leben auf Erden besser und ruhiger werden.“

Gerke behauptet auch, dass seit der Zeit, wo er sich an seine Methode hält, er alles in rosigem Licht sieht und sich weit wohler als früher fühle.

Der Mann muss jedenfalls auch über das nötige Kleingeld verfügen, um sich diesen Luxus leisten zu können.

EIN GEWISSENHAFTER AUFSEHER.

„Sehen Sie nicht, dass der Mann raucht, der auf der Bank am Pulverturm sitzt?“

„Ja, freilich!“

„Aber das Rauchen ist doch an dieser Stelle bei fünf Mark Strafe verboten?“

„Aber die hat er ja bezahlt!“

DIE DIPLOMATIN.

„Morgen müssen Sie sich das Essen sehr angelegen sein lassen, Marie, wir bekommen Gäste.“

„Wünschen gnädige Frau, dass die Gäste wiederkommen oder nicht?“

DIE ZIMMERVERMIETERIN.

„Anna,“ sagte Frau Martin zu ihrem Stubenmädchen, „ich habe das grosse Zimmer gerade an einen Artisten vermietet. Er ist Degenschlucker im Zirkus. Dass Sie mir immer das Besteck genau zählen!“

IM SPEISEWAGEN.

„Die Fahrkarten, bitte!“

„Herr Kontrolleur! Da bemühen Sie sich mal zu meiner Gattin im letzten Wagen dritter Klasse. Wertgegenstände, wie Fahrkarten und Hausschlüssel, gibt sie prinzipiell nicht an mich heraus!“

CZŁOWIEK, KTÓRY CO ROK ODBYWA SWÓJ SEN ZIMOWY.

Amerikanin Artur Gerke, który mieszka w stanie Wisconsin, ma własną metodę uprzyjemniania sobie mroźnej zimy. Odbywa on od przeszło dwudzięcioków lat już corocznie, że tak powiemy, sen zimowy.

Od roku 1910 Gerke kładzie się w dniu 1-go listopada do łóżka i leży tam aż do początku wiosny. Gerke twierdzi, że stosuje się do praw natury. Sen zimowy niedźwiedzi i innych zwierząt — to najlepszy przykład, że zima z natury rzeczy została przeznaczona na porę, kiedy należy odpocząć.

Gdyby człowiek, sądzi Gerke, przez całą zimę leżał w łóżku, to mógłby żyć dwieście lat. „Niestety,“ powiada Gerke, „nie mogę kilka miesięcy pod rząd spać. Musi się czasami wstawać, poruszać się po pokoju. Trzeba też spożywać pokarmy. Ale niech się ludzie przyzwyczają do snu zimowego, wtedy życie na ziemi stanie się lepsze i spokojniejsze.“

Gerke utrzymuje też, że od czasu, jak się trzyma swojej metody, widzi wszystko w różowym świetle i czuje się o wiele lepiej, niż dawniej.

Człowiek ten musi w każdym razie również rozporządzać niezbędną drobną monetą, ażeby móc sobie pozwolić na ten zbytek.

SUMIENNY DOZORCA.

„Czy pan nie widzi, że ten człowiek, który siedzi na ławce przy prochowni, pali?“

„Tak, owszem!“

„Ale przecież palenie tytoniu w tym miejscu jest zabronione pod karą pięciu marek grzywny?“

„Ale on je przecież zapłacił!“

DYPLOMATKA.

„Jutro Marysia musi się zająć bardzo gorliwie obiadem (jedzeniem), będziemy mieli gości.“

„Czy łaskawa pani życzy sobie, żeby ci goście przyszli znowu — czy nie?“

WYNAJEMCZYNI (POKOJU).

„Anno,“ powiedziała pani Martinowa do swojej pokojówki, „wynajęłam właśnie duży pokój jednemu artyście. On jest polykaczem mieczów w cyrku. Żeby mi Anna zawsze dokładnie liczyła nakrycie!“

W WAGONIE RESTAURACYJNYM.

„Bilety, proszę!“

„Panie kontrolerze! Niech no pan się pofatyguje do mojej małżonki w ostatnim wagonie trzeciej klasy. Przedmiotów wartościowych, jak bilety i klucze od mieszkania, ona mi zasadniczo nie wyduje!“

WOLLE AUS MILCH.

In den Ländern, die auf die Einfuhr von Rohstoffen angewiesen sind, ist man eifrig bestrebt, gleichwertige Ersatzstoffe aus heimischen Produkten zu gewinnen. Der Wissenschaft sind in dieser Hinsicht schon manche überraschende Resultate gelungen.

So hat vor kurzem der bekannte Mailänder Chemiker Dr. Antonio Foretti in Gegenwart zahlreicher Sachverständiger seine Versuche, aus Milch Wolle zu erzeugen, fortgesetzt und dabei sensationelle Ergebnisse erzielt. Dem Gelehrten ist es tatsächlich gelungen, aus Kasein, dem Hauptbestandteil der Milch, Wollfäden zu gewinnen, die, wie die Prüfung ergab, durchaus die notwendige Stärke und alle wichtigen Eigenschaften der natürlichen Wolle zeigen.

Falls diese Erfindung eine Wolleerzeugung grossen Stils ermöglicht, so würde eine Umwälzung in der Textilindustrie eintreten. Diese Methode der Wollgewinnung würde für Länder, wie beispielsweise Italien oder Oesterreich, wo Milch in grosser Menge zur Verfügung gestellt werden könnte, grosse wirtschaftliche Vorteile bringen.

DER WALD SCHÜTZT DIE GESUNDHEIT.

Dass Tannen- und Kiefernluft gesund ist, weiss man allgemein, aber auch die Luft im Laubwalde ist gesund, weil die Blätter als Filter wirken und eine Menge Staub und Bakterien auffangen, die sonst die Luft vergiften würden.

Dass Wald in hygienischer Beziehung wertvoll ist, hat man in Indien festgestellt, wo viele Dörfer bei Choleraepidemien nicht von der Krankheit befallen wurden, weil die Siedlungen von fast undurchdringlichem Wald umgeben waren.

WEŁNA Z MLEKA.

W krajach, które są zależne od przywozu surowców, dąży się usilnie (gorliwie) do uzyskania równowartościowych materiałów zastępczych z produktów krajowych (swojskich). Nauce udało się już pod tym względem osiągnąć niejednen zdumiewający rezultat.

Oto niedawno znany chemik mediolański Dr. Antonio Foretti kontynuował w obecności licznych rzeczoznawców swoje próby wytwarzania wełny z mleka i osiągnął przy tym sensacyjne wyniki. Uczonemu istotnie udało się uzyskać z kazeiny, głównej części składowej mleka, włókna wełniane, które, jak wykazało badanie, wykazują w zupełności potrzebną moc i wszystkie ważne właściwości wełny naturalnej.

W razie, gdyby ten wynalazek umożliwił produkcję wełny na wielką skalę, nastąpiłby przewrót w przemyśle włókienniczym. Ta metoda otrzymywania wełny przyniosłaby duże korzyści takim krajom, jak na przykład Włochy lub Austria, gdzie mleko może być postawione do dyspozycji w wielkiej ilości.

LAS CHRONI ZDROWIE.

Ogólnie wiadomo, że powietrze jodłowe i sosnowe jest zdrowe, ale również powietrze w lesie liściastym jest zdrowe, ponieważ liście działają jak filtry i wyciągają (wyłapują) kurz i bakterie, które w przeciwnym razie zatruiłyby powietrze.

Że las jest cenny pod względem higienicznym, stwierdzono w Indiach, gdzie podczas epidemii cholery wiele wsi nie zostało dotkniętych chorobą, ponieważ osiedla te były otoczone nieprzeniknionymi niemal lasami.



SKISPORT.

„Jetzt musst du die Beine langsam heranziehen, eine Körperwendung nach links machen und dich mit Hilfe der Skistöcke aufrichten.“

(„Hamburger Illustrierte“).

NARCIARSTWO.

„Teraz musisz powoli ściągnąć (do siebie) nogi, wykonać ciałem obrót w lewo i podnieść się przy pomocy kijków narciarskich.“

ZWISCHENFALL IM SÜDEXPRESS.

Wie ein Pfeil raste der Südexpress über die Schienenstränge, donnerte über schwindelnd hohe Brücken, unter denen wilde Bergwasser rauschten, schmiegte sich eng an Felswände und sauste dann, mächtige Wolken schwarzen Rauches ausstossend, auf eine sonnengleisende Bergwand zu, wo ihn ein schwarzes Loch verschluckte.

Im Abteil befanden sich ausser mir noch vier Personen, darunter mir gegenüber eine elegante taubengrau gekleidete Dame, nicht mehr ganz jung, aber dennoch faszinierend. Das verträumte Zum-Fenster-Hinaussehen machte jetzt einer leichten Unruhe Platz, denn wir nahten der Landesgrenze, der Zollrevision.

Der Express glitt langsam in die Station ein und hielt. Die Abteiltür wurde aufgerissen. „Pass- und Zollkontrolle, bitte!“ — Jeder versuchte, ein möglichst unbefangenes Gesicht zu machen, nur die graue Dame mir gegenüber zeigte offensichtliche Nervosität.

Die Passkontrolle ging ohne Zwischenfälle vorüber und die Beamten der Zollrevision begannen eine lebhaftere Schnüffeltätigkeit zu entfalten. Dem einen von ihnen war augenscheinlich die Unsicherheit meines Gegenübers aufgefallen, denn er musterte sie ziemlich auffällig, was sie noch mehr aus dem Gleichgewicht brachte.

„Die Herrschaften müssen unsere Zudringlichkeit schon entschuldigen — aber die Devisensperre ist seit heute mittag bedeutend verschärft worden!“ verkündete der Beamte — dann nach einem Zögern mit kalter Stimme zu der Dame: „Darf ich Sie vielleicht bitten, den Hut abzunehmen?“

Mein schönes Gegenüber erbleichte, fasste sich aber augenblicklich und erwiderte schroff: „Ich bitte, mich mit solchen absurden Lächerlichkeiten nicht zu belästigen!“

Der Uniformierte machte eine leichte Verbeugung und sagte um einen Grad kühler: „Ich bitte um Verzeihung, meine Gnädigste, wir versehen nichts weiter als unseren Dienst, machen Sie uns unsere Pflicht nicht noch schwerer. Bitte, nehmen Sie den Hut ab!“

„Und wenn ich mich weigere?“

„Dann werden Sie die Folgen Ihres Vorgehens zu tragen haben!“ sagte der Beamte barsch, verliess das Abteil und kehrte bald darauf mit dem Oberzollrevisor zurück. Beide Männer postierten sich an der Tür und der eine sprach eisig: „Ich fordere Sie hiemit allen Ernstes auf, den Hut abzunehmen!“

„Und ich verbitte mir so ein Vorgehen!“ sagte, nein, schrie die graue Dame. Sie war bleich vor Erregung und zitterte. Die Szene erregte allenthalben lebhaftes Aufsehen. Man hörte das Wort „Devisen“ flüstern. Die Situation begann kritisch zu werden, denn der Zug hatte bereits fünf Minuten Verspätung.

INCYDENT W POŁUDNIOWYM EKSPRESIE.

Jak strzała pędził (z szaloną szybkością) południowy ekspres przez tory kolejowe, huczał po zawrotnie wysokich mostach, pod którymi szumiały dzikie potoki górskie, Ignął do ścian skalnych, a potem zbliżył się, huczając i wyrzucając potężne obłoki czarnego dymu, do błyszczącej w słońcu ściany skalnej, gdzie pochłonął go czarny otwór.

W przedziale znajdowały się oprócz mnie jeszcze cztery osoby, w tej liczbie naprzeciwko mnie pewna elegancka, na szaro odziana dama, już nie bardzo młoda, ale mimo to fascynująca. Rozmarzone wyglądanie przez okno ustąpiło teraz miejsca lekkiemu niepokojowi, albowiem zbliżaliśmy się do granicy kraju, do rewizji celnej.

Ekspres wślizgnął się (Inf. **eingleiten**) powoli na stację i zatrzymał się. Drzwi raptownie się rozwarły (Inf. **aufreissen**). „Kontrola paszportowa i celna, proszę!“ — Każdy starał się przybrać jak najnaturalniejszy wyraz twarzy, tylko szara dama naprzeciw mnie wykazywała jawną nerwowość.

Kontrola paszportowa przeszła bez incydentów, i urzędnicy rewizji celnej zaczęli rozwijać ożywioną działalność węczielską. Jednego z nich widocznie uderzyła niepewność mego vis à vis, bo zmierzył ją dość podejrzliwie (rażąco) wzrokiem, co jeszcze więcej wyprowadziło ją z równowagi.

„Państwo muszą już wybaczyć naszą natrętność — ale od dziś w południe zakaz wywozu dewiz został znacznie obostrzony!“ oznajmił urzędnik — następnie po pewnym wahaniu, oziębłym głosem do damy: „Czy mógłbym (może) panią prosić o zdjęcie kapelusza?“

Moje piękne vis à vis zbladło, lecz momentalnie opanowało się i odparło szorstko: „Proszę mi nie dokuczać takimi śmiesznymi niedorzecznościami (dość absurdalnymi śmiesznościami)!“

Umundurowany ukłonił się zlekka i powiedział o stopień chłodniej: „Proszę wybaczyć, szanowna pani, my tylko pełniemy swoją służbę, nic więcej, niech pani nam nie utrudnia jeszcze naszego obowiązku. Proszę, niech pani zdejmie kapelusze!“

„A jeżeli odmówię?“

„Wtedy pani będzie musiała ponieść skutki swego postępowania!“ powiedział ostro urzędnik, opuścił przedział i zaraz potem wrócił z naczelnym rewidentem celnym. Obaj mężczyźni ustawili się przy drzwiach i jeden przemówił lodowato: „Wzywam panią niniejszym z całą powagą do zdjęcia kapelusza!“

„A ja wypraszam sobie takie postępowanie!“ powiedziała, nie, krzyczała szara dama. Była biała ze wzburzenia i trzęsła się. Scena ta wywołała wszędzie ożywione poruszenie. Słyszano słowo „dewizy“, wymawiane szeptem. Sytuacja zaczynała się stawać krytyczną, gdyż pociąg miał już pięć minut opóźnienia.

Den Zollbeamten gesellten sich noch der Stationsvorstand und ein Kontrolleur hinzu.

„Also wollen Sie jetzt den Hut abnehmen oder nicht?“ Die Worte klirrten durchs Abteil. Die graue Dame hatte sich totenbleich in eine Ecke zurückgezogen. „Nein!“ sagte sie hart.

Die Beamten gerieten in Bewegung. „Polizei!“ hörte man schreien und gleich darauf stürzten zwei Polizisten der Grenzwahe herein.

Ohne viel Federlesens näherten sie sich der zitternden Frau — und rissen ihr blitzschnell den Hut vom Kopf. Amtseifrig schossen die Zugkontrolleure drauf los und untersuchten unter fiebrhafter Neugierde der Umstehenden Futter, Einlagen, Krempe..., aber sie fanden nichts! Absolut nichts!

Die erklärte Wut der genasführten Amtspersonen wandte sich jetzt der Dame zu. Der Stationsvorstand donnerte sie an: „Wollen Sie uns gefälligst erklären, warum Sie das ganze Theater veranstaltet haben? Das gesamte Grenzpersonal ist alarmiert, der Zug hat zehn Minuten Verspätung..., warum haben Sie sich geweigert, den Hut abzunehmen?“

Da sagte die Dame mit vorwurfsvoll zitternder Stimme: „Aber meine Herren — ich bin doch nicht frisiert!“

Kurt Günter Fischer.

Do urzędników celnych przyłączył się jeszcze naczelnik stacji i jeden kontroler.

„Więc zdejmie pani teraz kapelusz czy nie?“ Słowa te dźwięczały przez (cały) przedział. Szara dama, blada jak śmierć, cofnęła się w kąt. „Nie!“ powiedziała ostro (twardo).

Urzednicy poruszyli się. „Policja!“ usłyszano wołania i zaraz potem wpadło dwóch policjantów ze straży granicznej.

Bez wielkich ceregieli zbliżyli się do drżącej kobiety — i błyskawicznie zerwali (Inf. reissen) jej kapelusz z głowy. Ze służbową gorliwością rzucili się (Inf. losschiessen auf...) na to kontrolerzy pociągu i przy gorączkowej ciekawości otoczenia zbadali podszewkę, wkładki, rondo..., ale nic nie znaleźli! Absolutnie nic!

Zdeklarowana wściekłość wodzonych za nos osób urzędowych zwróciła się teraz przeciwko damie. Naczelnik stacji piorunował na nią: „Niech pani będzie łaskawa wyjaśnić nam, dlaczego pani urządziła tę całą komedię? Cały personel pograniczny jest zaalarmowany, pociąg ma 10 minut opóźnienia..., dlaczego pani wzbraniała się zdjąć kapelusz?“

Wówczas dama powiedziała drżącym głosem, pełnym wyrzutu: „Ależ moi panowie — przecież nie jestem ufryzowana!“

DIE WÜNSCHELRUTE — URALT.

Die Wünschelrutengänger, die in alten Zeiten in Zünften zusammengeschlossen waren, begleiteten vielfach die Heere, um im Notfall auf der Wanderung Bohrungen vornehmen lassen zu können, die sofort Trinkwasser erbrachten. Stellenweise waren die Bohrungen bis zu 200 Meter tief.

In Algier hat man zahlreiche Spuren alter Brunnen gefunden, um die herum sich in der Wüste Oasen gebildet hatten.

RÓŻDŹKA CZARODZIEJSKA JEST PRASTARA.

Różdźkarze, którzy w dawnych czasach byli zrzeszeni w cechach, towarzyszyli często wojskom, ażeby w razie potrzeby móc przedsiębrać podczas wędrówki wiercenia, które wydałyby natychmiast wodę do picia. Miejscami wiercenia te dochodziły do 200 metrów głębokości.

W Afryce znaleziono liczne ślady starych studni, dookoła których utworzyły się w pustyni oazy.



NEUE PRAKTISCHE ERFINDUNG.

„Meine Erfindung, Badewanne mit Türe, — ich lass' es mir patentieren.“

NOWY PRAKTYCZNY WYNALAZEK.

„Mój wynalazek: wanna do kąpieli z drzwiczkami, — dam to sobie opatentować.“

DIE WUNDERKRAFT DER SECHS BURNUSSE.

Die italienischen Zeitungen berichteten vor kurzem über ein ganz merkwürdiges Geschehnis, das sich in Tripolis zutrug. Um den Vorgang, der an das Wunderbare grenzt, verstehen zu können, muss man viele Jahrhunderte in der Geschichte dieses Landes zurückgreifen und bis auf die Zeit des Herrschers Jussuff Pascha zurückgehen.

Eines Tages, so berichtet die Ueberlieferung, klopfen sechs müde Mekkapilger an das Palasttor des Herrschers und erbatens dessen Gastfreundschaft. Den Pilgern wurde eine überaus gastfreundliche Aufnahme zuteil, sie blieben einige Wochen in dem Palast und als sie ihre Weiterreise antraten, erhielt jeder von ihnen noch einen prachtvollen neuen Burnus.

Die Pilger wollten sich auch dankbar erweisen und Jussuff Pascha war nicht wenig erstaunt, als sie sich ihrer alten und vielfach zerrissenen Mäntel entledigten und diese ihm zum Geschenk machten. Aber mit diesen Mänteln sollte es eine besondere Bewandnis haben. Sie sollten, wie der älteste der Mekkapilger erklärte, die Fähigkeit haben, das Land vor der Trockenheit zu schützen.

„Wir wissen,“ fuhr der Araber fort, „dass dieses ganze Jahr in diesen Gebieten kein Regentropfen gefallen ist; wenn du aber auf dem Balkon deines gastlichen Hauses die Burnusse, die das Grab Mohammeds berührt haben, ausbreiten wirst, sie mit Wohlgerüchen tränkst und die Glücksgebete des Korans sprichst, wird vom Himmel segensbringender Regen fallen. Die Mäntel müssen dabei durch und durch nass werden, damit sie auch weiterhin ihre Wunderkraft erweisen sollen.“

Jussuff Pascha befolgte die Weisungen der Mekkapilger, und in der Tat fiel noch am selben Abend ein ausgiebiger Regen. Auch die Nachkommen des Jussuff Pascha hielten die Burnusse hoch in Ehren und erprobten mehrmals mit Erfolg ihre wunderbare Wirkung.

Seit der Besetzung Tripolitaniens durch die Italiener hat man die sechs Wunderburnusse nicht aus ihren Schränken hervorgeholt. Erst vor kurzem hatte sich Suleiman Karamanli Pascha, der Letzte des eingeborenen Fürstengeschlechts, angesichts der furchtbaren Dürre in Nordafrika, entschlossen, wieder die Wunderkraft der Burnusse zu erproben. Unter den vielen Europäern in Tripolis erregte die Ankündigung ebenso grosse Neugierde wie Skeptizismus.

Jedenfalls aber waren zahlreiche Italiener, darunter auch mehrere Zeitungsberichterstatter, anwesend, als der Ritus vollzogen wurde. Zum grössten Staunen aller Anwesenden ballten sich tatsächlich nach kurzer Zeit schon Wolken am Himmel zusammen und ehe vierundzwanzig Stunden verflossen

CUDOWNA SIŁA SZEŚCIU BURNUSÓW.

Dzienniki włoskie donosiły niedawno temu o pewnym całkiem osobliwym zdarzeniu, które zaszło w Trypolisie. Ażeby móc zrozumieć to zdarzenie, które graniczy z cudownością, należy sięgnąć do historii tego kraju o wiele stuleci wstecz i cofnąć się aż do czasów władcy (panującego) Jussufa Paszy.

Pewnego dnia, tak opowiada tradycja, sześciu zmęczonych pielgrzymów z Mekki zapukało do wrót pałacu władcy, upraszając (Inf. **erbitten**) go o gościnę. Pielgrzymom udzielono nader gościniego przyjęcia, pozostali oni przez kilka tygodni w pałacu, a gdy udali się w dalszą podróż, każdy z nich otrzymał jeszcze wspaniałą nową burnus (płaszcz z kapturem).

Pielgrzymi chcieli też okazać się wdzięcznymi i Jussuf Pasza był niemało zdumiony, gdy oni rzucili z siebie swoje stare i wielokrotnie podarte płaszcze i dali mu je w prezencie. Ale w tych płaszczach miało tkwić coś szczególnego (**die Bewandnis**, stan rzeczy). Miały one posiadać, jak oświadczył najstarszy z pielgrzymów z Mekki, zdolność chronienia kraju przed posuchą.

„Wiemy,“ ciągnął dalej Arab, „że przez cały ten rok nie spadła na tych obszarach ani jedna kropla deszczu: gdy jednak rozłożysz na balkonie swego gościniego domu te burnusy, które dotknęły grobu Mahometa, nasycisz je wonnościami i odmówisz modlitwy o szczęściu z Koranu, spadnie z nieba zbawienny (szczęściodajny) deszcz. Płaszcze muszą przy tym przemoknąć do nitki (na wskroś), ażeby również nadal mogły wykazywać swoją cudowną siłę.“

Jussuf Pasza zastosował się do wskazówek pielgrzymów z Mekki i rzeczywiście spadł jeszcze tego samego wieczora obfity deszcz. Również potomkowie Jussuffa Paszy otaczali wielką czią te burnusy i nieraz doświadczały z powodzeniem ich cudownego działania.

Od czasu zajęcia Trypolitani przez Włochów (1911) nie wyjmowano tych sześciu cudownych burnusów z ich szaf. Dopiero niedawno temu Sulejman Karamanli Pasza, ostatni z tubylczego rodu książęcego, zdecydował się, wobec straszliwej posuchy w Północnej Afryce, wypróbować na nowo cudowną siłę burnusów. Wśród licznych Europejczyków w Trypolisie zapowiedź ta wzbudziła również wielką ciekawość jak i sceptycyzm.

W każdym razie jednak liczni Włosi, wśród nich również różni korespondenci (sprawozdawcy) dzienników, byli obecni, gdy wykonywano ten obrządek (rytuał). Ku największemu zdumieniu wszystkich obecnych już po krótkim czasie istotnie zgromadziły się na niebie chmury, i zanim upłynęły dwadzieścia

waren, stürzte ein wolkenbruchartiger Regen herab, der dem verdurstenden Land die langersehnte Erquickung brachte.

FALSCH GERATEN.

Der berühmte Mediziner Robert Koch war eines Tages eifrig in seinem neuen Laboratorium im neuen Hygienischen Institut beschäftigt. Um ihn herum standen alle möglichen Retorten und Gläser mit chemischen und bakteriologischen Präparaten. Da erhielt Koch den Besuch eines befreundeten Kollegen aus dem Auslande, der seine Arbeit mit regem Interesse verfolgte. Kochs Aufmerksamkeit war besonders auf ein Gefäß gerichtet, das ganz in Dampf und Rauch gehüllt war.

„Raten Sie, was ich in diesem Topf koche“, sagte Koch.

Der Gast fing an, die ganze Skala der Mikroorganismen aufzuzählen: „Kugelbakterien?“

„Nein.“

„Kettenkokken?“

„Nein.“

„Spirochäten.“

„Nein.“

„Dann kann ich es nicht erraten.“

„Würstchen“, lautete die Antwort.

DIE PERLE.

Junge Herrin zum Dienstmädchen, das mit einer Zitrone im Mund den Mittagstisch deckt:

„Aber Helena, was soll das heissen?“

Helena: „Gnädiges Fräulein, Madame hat mir befohlen, den Kalbskopf mit einer Zitrone im Maul aufzutragen!“

cztery godziny, spadł ulewny (podobny do oberwania się chmury) deszcz, który usychającemu z pragnienia krajowi przyniósł od dawna upragnione orzeźwienie.

NIE ZGADŁ.

Słynny lekarz Robert Koch (1843—1910) był pewnego dnia zajęty gorliwie w swoim nowym laboratorium w nowym Instytucie Higienicznym. Dookoła niego stały wszelkie możliwe retorty i szklance z preparatami chemicznymi i bakteriologicznymi. Wtedy to złożył Kochowi wizytę pewien zaprzyjaźniony kolega z zagranicy, który śledził jego pracę z żywym zainteresowaniem. Uwaga Kocha była szczególnie zwrócona na jedno naczynie, które było całe otoczone parą i dymem.

„Zgadnij pan, co ja w tym garnku gotuję“, powiedział Koch.

Gość zaczął (Inf. **anfangen**) wyliczać całą skalę mikroorganizmów: „Bakterie kuliste?“

„Nie.“

„Paciorkowce?“

„Nie.“

„Skrećki?“

„Nie.“

„Więc nie mogę tego odgadnąć.“

„Kiełbaski“, brzmiała odpowiedź.

PERŁA.

Młoda pani do służącej, która nakrywa stół do obiadu z cytryną w ustach:

„Ależ, Heleno, co to ma znaczyć?“

Helena: „Szanowna panienko, pani kazała mi podać do stołu głowę cielęcą z cytryną w pyszczku!“

JOSEF VIKTOR SCHEFFEL.

DAS HILDEBRANDLIED.

1. Hildebrand und sein Sohn Hadubrand,
Hadubrand,
Ritten selbender in Wut entbrannt,
Wut entbrannt
Gegen die Seestadt Venedig.

2. Hildebrand und sein Sohn Hadubrand,
Hadubrand,
Keiner die Seestadt Venedig fand,
Venedig fand,
Da schimpften die beiden unflätig.

3. Hildebrand und sein Sohn Hadubrand,
Hadubrand,

Ritten bis da, wo ein Wirtshaus stand,
Wirtshaus stand,
Wirtshaus mit kühlen Bieren.

4. Hildebrand und sein Sohn Hadubrand,
Hadubrand,
Trunken sich beid' einen Riesenbrand,
Riesenbrand,
Krochen heim auf allen Vieren.

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *reiten*, jechać konno; *selbender*, w dwójkę; *in Wut entbrannt*, palając wściekłością; *die Seestadt*, miasto portowe, *Venedig*, Wenecja.

Ad 2: *schimpfen*, kłać, urągać; *unflätig*, paskudnie.

Ad 3: *das Wirtshaus*, karczma; *kühl*, chłodny; *das Bier*, piwo.

Ad 4: *sich einen Riesenbrand trinken*, bardzo mocno upić się; *heimkriechen*, poczłgać się do domu; *auf allen Vieren*, na czworakach.

G O L D .

Ursprünglich war das Gold nichts anderes als eine wegen ihrer Seltenheit und ihrer besonderen Eigenschaften besonders geschätzte Ware, die damals als das beliebteste Tauschmittel galt. In gestempelter und gemünzter Form wurde es dann in den Rang eines offiziellen Umlaufmittels, zum Geld, erhoben.

Aber im Laufe der Zeiten hat später das Gold seinen Charakter als Währungsgeld immer mehr verloren und wurde von Silber verdrängt, das vor etwa 150 bis 200 Jahren als das gebräuchlichste Währungsmetall fungierte.

Etwa hundert Jahre nach der Entdeckung Amerikas begann das Gold eine entscheidende Rolle zu spielen und erlangte dank den grossen Goldentdeckungen in Kalifornien und Australien allmählich das Uebergewicht.

Das meiste Gold, das wir besitzen, wurde aus goldhaltigem Sande ausgewaschen. Gold findet sich auf der ganzen Erde, nur muss man die Stellen entdecken, wo die Ablagerungen besonders dicht sind. Auch europäische Flüsse, beispielsweise die Donau, der Rhein, führen goldhaltigen Sand, doch in geringen Mengen. Im übrigen Europa wird Gold in nennenswerten Mengen nicht gewonnen.

Und so hat der Goldhunger die Goldsucher in ferne Länder, in die Urwälder Australiens, die tropischen Sümpfe des Malaiischen Archipels, in die Wüsten Afrikas, die Berge Kanadas, die Hügel Kaliforniens, das unwirtliche Alaska und an die vereisten Ufer der Lena in Sibirien getrieben.

Heute ist die Goldgewinnung auf industriellen Grossbetrieb eingestellt, sie beruht auf genauer Kosten- und Ertragsberechnung, während das Goldwaschen, wie es die Goldsucher betreiben, reine Glückssache ist, etwa eine Lotterie, in der es unter den vielen Nieten nur wenige Treffer gibt.

Hat nun jetzt, so könnte man fragen, das Gold, nachdem die meisten Länder die Goldwährung aufgegeben haben, nicht seine weltbeherrschende Stellung verloren?

Das Wesen der Goldwährung besteht darin, dass sie auf einem Goldkern aufgebaut ist, der als Deckung des Papiergeldes dient, denn der grösste Teil des Geldumlaufs setzt sich aus dem von den Notenbanken ausgegebenen Papiergeld zusammen. Das Gold wird durch diese Banknoten sozusagen vertreten, die als gesetzliche Zahlungsmittel gelten. Voraussetzung hierfür war die Möglichkeit, diese Banknoten jederzeit gegen Gold zum festgesetzten Kurse einlösen zu können. Diese Verpflichtung der Einlösung des Papiergeldes in Gold wurde in der Nachkriegszeit vielfach in ihren Formen geändert.

Heute, im Zeitalter der Devisenbewirtschaftung und des Währungsumsturzes gibt es kaum mehr Staaten, in denen noch der Grundsatz der Einlösung der Noten in Gold besteht. Während ursprünglich

Z Ł O T O .

Pierwotnie złoto było niczym innym, jak szczególnie cenionym z powodu swojej rzadkości i swoich szczególnych właściwości towarem, który wtedy uchodził (Inf. **gelten**) za najbardziej ulubiony środek wymienny. W postaci stempli i monet zostało ono potem podniesione (Inf. **erheben**) do stopnia urzędowego środka obiegowego — pieniądza.

Ale z biegiem czasu złoto coraz więcej traciło później swój charakter jako waluta pieniężna i zostało wyrugowane przez srebro, które przed mniej więcej 150—200 laty funkcjonowało jako najbardziej używany kruszec walutowy.

Mniej więcej w sto lat po odkryciu Ameryki złoto zaczęło odgrywać decydującą rolę, a dzięki wielkim odkryciom złota w Kalifornii i Australii zdobyło stopniowo przewagę.

Większość złota, które posiadamy, została wypłukana ze złotonośnego piasku. Złoto znajduje się na całej ziemi, ale trzeba wykryć te miejsca, gdzie złoża są szczególnie gęste. Również rzeki europejskie, jak na przykład, Dunaj, Ren, mają złotonośny piasek, lecz w małych ilościach. W pozostałej Europie złoto nie jest wydobywane w znaczniejszych ilościach.

I tak głód złota zapędził (Inf. **treiben**) poszukiwaczy złota w dalekie kraje, do lasów pierwotnych Australii, do podzwrotnikowych bagnisk archipelagu malajskiego, do pustyń Afryki, gór Kanady, pagórków Kalifornii, do niegościnniej Alaski i ku zlodowiałym brzegom Leny na Syberii.

Dziś wydobywanie złota postawione jest na miarę wielkiego przemysłu, opiera się ono na dokładnym obliczeniu kosztów i dochodowości, podczas gdy wypłukiwanie złota, jak je uprawiają poszukiwacze złota, jest zupełnie rzeczą szczęścia, mniej więcej jak loteria, w której wśród wielu losów nie wygrywających jest tylko niewiele wygranych.

Czyż więc teraz, można by zapytać, gdy większość krajów odstąpiła od waluty złota, nie straciło ono swego panującego nad światem stanowiska?

Istota waluty złotej polega na tym, że jest ona zbudowana na rdzeniu złota, który służy jako pokrycie pieniądza papierowego, gdyż większa część obiegu pieniężnego składa się z wydanych przez banki emisyjne pieniędzy papierowych. Złoto jest, że tak powiemy, zastępowane przez te banknoty, które uchodzą za prawny środek płatniczy. Zasadą (założeniem) przy tym była możliwość wymiany tych banknotów w każdym czasie na złoto po kursie ustalonym. To zobowiązanie wykupu pieniądza papierowego w złocie było w czasie powojennym wielokrotnie zmieniane w swojej formie.

Dziś, w wieku gospodarki dewizowej i przewrotu walutowego, nie ma już chyba państw, w których istnieje jeszcze zasada wykupu banknotów w złocie. Podczas gdy początkowo panowało zapatrywanie, że

die Auffassung herrschte, dass eigentlich alle Noten in Gold zu decken seien, so hielt man sich später daran, dass nur für einen bestimmten Prozentsatz des Notenumlaufes, beispielsweise 25 Prozent, eine Deckung in Gold oder Devisen vorhanden sein müsse.

Es ist nun interessant, festzustellen, dass in einer Zeit, wo die meisten Länder von der Goldwährung abgegangen sind, das Gold Rekordpreise erzielt. Südafrika, eines der wichtigsten Golderzeugungsländer der Welt, erlebt eine ausgesprochene Konjunktur und die Goldgewinnung hat dort eine noch nie dagewesene Steigerung erfahren. Wie ist dies zu erklären?

Wenn viele Länder ihre Goldwährung aufgeben haben, so geschah dies nicht zuletzt deshalb, um die den Angriffen der Spekulation ausgesetzten Goldreserven in den Kellern der Notenbanken zu sichern. Jede Abwertung der Währung führt ja zu einer höheren Festsetzung des Goldpreises.

Wenn auch heute das Gold in vielen Ländern nicht mehr die Grundlage der Währung bildet, so ist damit noch lange nicht gesagt, dass es seine Rolle als Wertmesser ausgespielt hat. In den Notenbankkellern jedes Landes findet sich, ein mehr oder weniger grosser Goldschatz, der für schlimmere Zeiten, namentlich für den Kriegsfall, als Reserve grösste Bedeutung hat, und so wird das Gold auch weiterhin als das wertvollste Schmuck- und Münzmetall seine Stellung behaupten.

właściwie wszystkie banknoty mają być pokryte w złocie, później trzymano się tej zasady, że tylko dla pewnego określonego procentu obiegu banknotów, na przykład dwudziestu pięciu procent, musi być pokrycie w złocie lub w dewizach.

Otóż ciekawe jest stwierdzić, że w czasie, gdy większość krajów odstąpiła od waluty złotej, złoto osiąga rekordowe ceny. Południowa Afryka, jeden z najważniejszych krajów produkcji złota na świecie, przeżywa wyraźną koniunkturę, wydobywanie złota doznało tam niebywałego jeszcze dotąd wzrostu. Jak to wytłumaczyć?

Jeżeli wiele krajów zrzekło się swojej waluty złotej, to stało się (Inf. **geschehen**) to w niemałej mierze dlatego, by zabezpieczyć narażone na ataki spekulacji rezerwy złota w podziemiach (piwnicach) banków emisyjnych. Wszelka deprecjacja waluty prowadzi wszak do wyższego ustalenia ceny złota.

Jeśli nawet dziś złoto w wielu krajach nie stanowi już podstawy waluty, to bynajmniej nie jest jeszcze przez to powiedziane, że odegrało ono już swoją rolę jako miernik wartości. W podziemiach banku emisyjnego każdego kraju znajduje się, starannie strzeżony, mniej lub więcej znaczny skarb złota, który ma jak największe znaczenie jako rezerwa na złe czasy, zwłaszcza na wypadek wojny; to też złoto i nadal utrzyma swoją pozycję jako najcenniejszy kruszec na ozdoby i monety.

*

DER MAHNBRIEF.

Herr Haase schreibt:

„Sehr geehrter Herr Neumann!

Wer war es, der mich vor einem Vierteljahr zu bewegen wusste, ihm hundert Gulden zu leihen? — Sie, Herr Neumann!

Wer versprach hoch und heilig, die hundert Gulden bis zum 1. Oktober zurückgeben zu wollen? — Sie, Herr Neumann!

Wer hat jedoch sein Wort nicht gehalten? — Sie, Herr Neumann!

Wer ist also ein Betrüger?

Ihr sehr ergebener

(—) H a a s e .

PRAKTISCH.

Kollege (auf dem Amt erzählend): „Sehen Sie, meine Herren, ich nehme jeden Tag in der Küche 20 Kaffeebohnen aus der Büchse, ausserdem fünf Stückchen Zucker und eine Fingerspitze Tee. Das sammle ich dann in drei grossen Tüten und schenke die jedes Jahr meiner Frau zum Geburtstag.“

LIST Z UPOMNIENIEM.

Pan Haase pisze:

„Wielce Szanowny Panie Neumann!

Kto to potrafił skłonić mnie przed trzema miesiącami (kwartałem) do pożyczania mu stu złotych? — Pan, panie Neumann!

Kto przyrzekł najsolennie, że zwróci te sto złotych do dnia 1-go października? — Pan, panie Neumann!

Kto jednak nie dotrzymał swego słowa? — Pan, panie Neumann!

Kto więc jest oszustem?

Bardzo oddany Panu

(—) H a a s e .

PRAKTYCZNIE.

Kolega (opowiada w urzędzie): „Widzicie, moi panowie, co dzień biorę w kuchni dwadzieścia ziarenek kawy z puszką, oprócz tego pięć kawałków cukru oraz szczyptę herbaty. Zbieram to potem w trzech dużych torebkach papierowych, które daję co rok w prezencie mojej żonie na urodziny.“

Prenumerujcie, rozpowszechniajcie „Echo Obcojęzyczne“!

EIN NEUER ERWERB.

Arthur Manlloney in Chikago hat seinen Erwerb der Weltkrise zu verdanken. Er selbst war jahrelang arbeitslos und suchte täglich nach einem Posten. Dabei bemerkte er, wie sehr er selbst und seine Leidensgenossen unter dem Mangel an weissen Kragen litten, wenn sie sich irgendwo vorstellen sollten. Als er dann endlich für kurze Zeit einen Posten fand, verwendete er jeden Cent, den er erübrigen konnte, zum Ankauf von Halskragen verschiedener Weiten. Heute kann sich jeder Arbeitslose, der sich einem Arbeitgeber vorstellt, bei Manlloney für wenige Cents einen reinen, weissen Kragen in der gewünschten Halsweite ausleihen. Auch Krawatten sind vorhanden.

DAS SCHNELLSTE TIER.

Man hat ausgerechnet, dass eine Spinne auf der Flucht in einer Sekunde eine Strecke zurücklegt, die hundertmal ihrer Länge gleichkommt. Es gibt kein Tier auf der Welt, das eine ähnliche Schnelligkeit erreicht. Ein Mensch, der durchschnittlich 1 Meter 70 bis 1 Meter 80 hoch ist, müsste also 170 bis 180 Meter in der Sekunde laufen, um jene Schnelligkeit zu erreichen. Man kommt daher zu dem erstaunlichen Resultat, dass im Verhältnis zu ihrer Grösse die Spinne das schnellste Tier ist.

GLÜCKLICHER UMSTAND.

Arzt (zum Patienten vor der Operation):

„Es ist meine Pflicht, Sie darauf aufmerksam zu machen, dass die Operation sehr gefährlich ist. Von vier Fällen sind immer drei hoffnungslos. Aber Sie haben Glück. Die drei letzten Operationen sind mir misslungen.“

ORDNUNG MUSS SEIN.

„Wie spät ist es?“ fragte der Gast den vorbeiflitzenden Kellner.

„Bedaure, der Tisch gehört nicht zu meinem Rayon, mein Herr.“

NAIV.

„Hören Sie“, sagte die kleine Filmschauspielerin zu dem Kapitän des stolzen Ozeandampfers, „wie machen Sie es bloss, dass Sie durch die ungeheuren Wassermengen den richtigen Weg finden?“

Der Kapitän lächelte: „Das ist nicht schwer, ich habe meinen Kompass. Die Nadel zeigt immer nach Norden!“

„Das verstehe ich schon!“ sagte die Schöne. „Aber was machen Sie denn, wenn Sie nun mal nach Süden fahren wollen?“

NOWY ZAROBEK.

Artur Manlloney w Chicago ma do zawdzięczenia swój zarobek kryzysowi światowemu. On sam był przez szereg lat bez pracy i codziennie poszukiwał posady. Zauważył przy tym, jak bardzo on sam i jego towarzysze niedoli odczuwali (cierpieli) brak białych kołnierzyków, gdy mieli gdzieś przedstawić się. Gdy potem znalazł wreszcie na krótki czas stanowisko, zużywał każdy cent, który mógł oszczędzić, na zakup kołnierzyków różnych wielkości. Dziś każdy bezrobotny, który przedstawia się pracodawcy, może sobie wypożyczyć u Manlloney'a za kilka centów biały kołnierzyk żądanej wielkości (objętości szyi). Są również krawaty.

NAJSZYBSZE ZWIERZĘ.

Obliczono, że pająk podczas ucieczki przebywa w sekundę przestrzeń, która równa się stokrotności jego długości. Nie ma na świecie zwierzęcia, które osiąga podobną szybkość. Człowiek, którego wzrost wynosi przeciętnie 1 metr 70 do 1 m. 80, musiałby więc przebiegać 170 do 180 metrów w sekundę, ażeby osiągnąć tamtą szybkość. Dochodzi się więc do zdumiewającego wyniku, że w stosunku do swojej wielkości pająk jest najszybszym zwierzęciem.

SZCZĘŚLIWA OKOLICZNOŚĆ.

Lekarz (do pacjenta przed operacją):

„Jest moim obowiązkiem zwrócić panu uwagę na to, że operacja ta jest bardzo niebezpieczna. Na cztery wypadki trzy są zawsze beznadziejne. Ale pan ma szczęście. Trzy ostatnie operacje nie udały mi się.“

PORZĄDEK MUSI BYĆ.

„Która godzina?“ zapytał gość przelatującego obok kelnera.

„Żałuję bardzo, ale ten stolik nie należy do mego rejonu, proszę pana.“

NAIWNIE.

„Słuchaj pan,“ powiedziała mała aktorka filmowa do kapitana dumnego parowca oceanicznego, „jakżeż pan to robi, że poprzez ogromne masy wód odnajduje pan właściwą drogę?“

Kapitan uśmiechnął się: „To nie jest trudne, mam swój kompas. Igła wskazuje zawsze na północ!“

„To już rozumiem!“ powiedziała piękna kobieta. „Ale cóż pan robi, gdy chce pan pojechać na południe?“

Handelskorrespondenz

BERICHT EINES REISENDEN.

Braunschweig, den 1. Februar 1937.

Herren Friedrich Schreiber u. Komp.
Königsberg.

Am 29. und 30. Januar und heute besuchte ich unsere Kundschaft am hiesigen Platze. Ich übermittle Ihnen anliegend den Auftrag eines neu gewonnenen Kunden, des Herrn Gustav Ritter, hierselbst, auf umgehende Lieferung von

150 Kg. Guayaquil-Kakao zu Mk. 54.— per 50 Kg.
150 .. Ceylon-Kakao „ „ 68.— „ 50 „
75 .. Smyrna-Feigen 26.— „ 50 „
25 .. bittere sizilianische

Mandeln zu Mk 55.— per 50 Kg.

Je 25 Büchsen Liebigs

Fleischextrakt à $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$ und $\frac{1}{2}$ Kg.

2 Kisten Zucker in Würfeln zu Mk. 23.— per 50 Kg.

3 „ Zichorie ($\frac{1}{3}$ und $\frac{1}{6}$ Packung)

zu Mk. 0.48 das Kg.

Ueber die Firma Hermann Lange, Hier, habe ich noch zu berichten, dass, umlaufenden Gerüchten zufolge, die Vermögensverhältnisse des Inhabers infolge schlechten Geschäftsganges in letzter Zeit sehr gelitten haben.

Ich werde mich hierüber eingehend zu unterrichten suchen und bitte um Verhaltensmassregeln für den Fall, dass obige Vermutungen sich bewahrheiten sollten.

Hochachtungsvoll

(—) Arnold Obmann.

Anlage: 1 Auftrag.

Korespondencja handlowa

SPRAWOZDANIE PODRÓŻUJĄCEGO.

Brunszwik, dn. 1 lutego 1937 r.

Wielmożni Fryderyk Schreiber i S-ka
w Królewcu.

W dn. 29 i 30 stycznia oraz dziś odwiedziłem naszą klientelę w tym mieście. W załączeniu przesyłam W Panom zamówienie nowopozyskanego klienta, p. Gustawa Rittera w miejscu, na odwrotną dostawę:

150 kg. kakao Guayaquil po mk. 54.— za 50 kg.

150 „ „ Ceylon „ „ 68.— „ 50 „

75 „ fig smyrneńskich „ „ 26.— „ 50 „

25 „ gorzkich migdałów

sycylijskich po mk. 55.— za 50 kg.

Po 25 puszek wyciągów

mięsnych Liebiga po $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ kg.

2 skrzynie cukru w kostkach po mk. 23.— za 50 kg.

3 „ cykorii (opakowania $\frac{1}{3}$ i $\frac{1}{6}$)

po mk. 0.48 za kg.

Co do firmy Herman Lange w miejscu, mam

jeszcze do zakomunikowania, że według obiegających

pogłosek sytuacja materialna właściciela bardzo ucier-

piała w ostatnich czasach wskutek złego biegu intere-

sów.

Postaram się poinformować o tym szczegółowo

i proszę o instrukcje, jak należy postąpić na wypadek,

gdyby powyższe przypuszczenia miały się sprawdzić.

Z poważaniem

(—) Arnold Obmann.

Załącznik: 1 zamówienie.

DIAGNOSE.

Der Arzt untersuchte den Kranken. Drückte die Zunge mit einem silbernen Löffel.

„Ihr Mann hat eine Kur in Karlsbad gemacht?“ sagte er dann zu der Hausfrau.

„Ja. Woran sehen Sie das?“

„An der Gravierung Hotel Pupp, Karlsbad, auf dem Löffel.“ antwortete der Arzt.

FREUNDINNEN.

Marie: „Gestern habe ich im Café einem Herrn sehr gefallen. Er schaute mich fortwährend an und schliesslich hat er mich skizziert.“

Sophie: „Das war gewiss ein Karikaturenzeichner.“

UNGLAUBLICH.

— Warst du gestern bei der Premiere?

— Ja.

— Wie hat's dir gefallen?

— Ist das nicht ungläublich? Zwischen dem zweiten und dritten Akt verfließt ein Jahr, und auf der Bühne ist noch immer dasselbe Stubenmädchen zu sehen!

DIAGNOZA.

Lekarz zbadał chorego. Nacisnął język srebrną łyżką.

„Pani mąż odbył kurację w Karlsbadzie?“ powiedział potem do pani domu.

„Tak. Po czym pan to poznaje?“

„Po napisie wyrytym na łyżce: Hotel Pupp, Karlsbad,“ odpowiedział lekarz.

PRZYJACIÓŁKI.

Maria: „Wczoraj w kawiarni bardzo się spodobałam jednemu panu. Ciągłe spoglądał na mnie i w końcu naszkicował mnie.“

Zofia: „To pewnie był karykaturzysta.“

NIE DO UWIERZENIA.

— Czy byłś wczoraj na premierze?

— Tak.

— Jak ci się podobało?

— Czy to nie jest nieprawdopodobne? Między drugim a trzecim aktem upływa rok, a na scenie widać jeszcze wciąż tę samą pokojówkę!

JAK NALEŻY POSLUGIWAĆ SIĘ**„EHEM OBCOJĘZYCZNYM”,****ABY OSIĄGNĄĆ NAJWIĘKSZE KORZYŚCI?**

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszytcie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

PRENUMERUJCIE CZASOPISMO
PEDAGOGICZNE

„Miesięcznik Pedagogiczny”

WYCHODZĄCE REGULARNIE
CO MIESIĄC

Pismo poświęcone sprawom szkoły powszechnej. Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie śląskim.

Prenumerata roczna 5 zł.

Adres redakcji i administracji:
CIESZYN, ul. Strażacka 18.
Konto w P. K. O. Nr. 180.954.

„Wiadomości Turystyczne”

Jedyny polski organ niezależny, poświęcony sprawom turystyki, komunikacji, ochrony przyrody, uzdrowisk, hotelarstwa i przemysłu turystycznego.

Walczy o rozwój polskiej turystyki, niżki taryfowe dla turystów, racjonalną gospodarkę turystyczną.

Zamieszcza artykuły najwybitniejszych piór, ciekawe opisy, studia krajoznawcze, etc.

Ukazuje się dn. 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata roczna: 5 zł.

Numer pojedynczy — 25 groszy.

Egzemplarze okazowe bezpłatnie.

Administracja „Wiadomości Turystycznych”:
Warszawa, ul. Mokotowska 52, tel. 7-03-84.

JEDYNIIE STAŁA REGULARNA LEKTURA
„ECHA OBCOJĘZYCZNEGO” PROWADZI DO
CELU — GRUNTOWNEGO OPANOWANIA
OBCEGO JĘZYKA.

WARSZAWA — LWÓW — POZNAŃ — KRAKÓW

G a z e t a B a n k o w a

NAJSTARSZE POLSKIE CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
półroczna: zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5—7.
Konto w P. K. O. Nr. 149.980.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „ECHU OBCOJĘZYCZNYM”!

Polecamy do nabycia roczniki

(ciekawa, zawsze aktualna treść):

I) W JĘZ. FRANCUSKIM (I POLSKIM):

Rocznik 1936 p. n. „Echo Obcojęzyczne Francusko-Polskie”
(L’Echo Franco-Polonais). — 12 n-rów. — 192 str. — Cena 6 zł.

Rocznik 1935 p. n. „Echo Obcojęzyczne Francusko-Polskie”
(L’Echo Franco Polonais). — 12 n-rów. — 192 str. — Cena 5.50 zł.

Rocznik 1932 p. n. Gazetka Francusko-Polska „Le Petit
Journal Franco-Polonais”. — 12 n-rów. — 88 str. — Cena 3 zł.

Rocznik 1931 p. n. „Tłumacz Języków Obcych”,
wydanie francusko-polskie. — 9 n-rów. — 72 str. — Cena zł. 2.50.

Powyższe 4 roczniki francusko-polskie razem: 15 zł.,
łącznie zaś z prenum. „Echa” franc. pol. na r. 1937: 20 zł.

II) W JĘZ. NIEMIECKIM (I POLSKIM):

Rocznik 1936 p. n. „Echo Obcojęzyczne Niemiecko-Polskie”
(Deutsch-Polnisches Echo) — 12 n-rów. — 192 str. — Cena 6 zł.

Rocznik 1935 p. n. „Echo Obcojęzyczne Niemiecko-Polskie”
(Deutsch-Polnisches Echo). — 12 n-rów. — 192 str. — Cena zł. 5.50.

Rocznik 1932 p. n. Gazetka Niemiecko-Polska
„Deutsch-Poln. Kleine Zeitung”. — 12 n-rów. — 88 str. — Cena 3 zł.

Rocznik 1931 p. n. „Tłumacz Języków Obcych”,
wydanie niemiecko-polskie. — 9 n-rów. — 72 str. — Cena zł. 2.50.

Powyższe 4 roczniki niemiecko-polskie razem: 15 zł.,
łącznie zaś z prenum. „Echa” niem. pol. na r. 1937: 20 zł.

III) W JĘZ. ANGIELSKIM (I POLSKIM):

Rocznik 1931 p. n. „Tłumacz Języków Obcych”,
wydanie angielsko-polskie. — 9 n-rów. — 72 str. — Cena 3 zł.

U w a g a ! Tylko wyżej podane roczniki są do nabycia. — Wydanie
angielsko-polskie obecnie **nie** wychodzi. — Ilość roczników ograniczona.
— Zamówienia płatne są z góry. — Za pobraniem pocztowym nie wysyła się.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE”, Warszawa I, ul. Waliców Nr. 3. — Tel. 613-40.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635. — Pocz. przekaży rozrach. Nr. 501.

Admin. czynna od g. 10 r. do g. 6 popoł., codziennie prócz niedziel i świąt.

Zagraniczne studia językowe w domu.

Nauka jęz. francuskiego i angielskiego
przy pomocy płyt gramofonowych systemu

„PHONOGLOTTE“

20 płyt = 40 lekcji = 100 godzin = 4000 wyrazów.

Cena niżona kompletu wraz z podręcznikiem: 60 złotych.

Dzięki praktycznemu wynalazkowi, polegającemu na studiowaniu języków obcych przy pomocy płyt gramofonowych, każdy może w domu studiować dany język w jego oryginalnej wymowie.

System nauczania języków z płyt został już wielokrotnie uznany przez wszystkie powagi naukowe tej dziedziny i wykazał bardzo dobre rezultaty.

Wyprodukowany w Polsce system „PHONOGLOTTE“ ma tę przewagę nad innymi systemami zagranicznymi, że system ten przewiduje jako słuchaczy — Polaków.

Metoda „PHONOGLOTTE“ umiejętnie i dydaktycznie stopniuje trudności w nauce języków, prowadząc słuchacza od rzeczy łatwiejszych do coraz trudniejszych. Związany z metodą płytową podręcznik, zawierający teksty i ilustracje, ułatwia słuchaczowi korzystanie z płyt. Słuchając i jednocześnie czytając tekst z podręczników, uczymy się języka obcego, jak melodii i słów piosenki z gramofonu.

„PHONOGLOTTE“ — to najlepszy nauczyciel języków obcych w domu!

Nieskończenie wytrwały i cierpliwy, posłuszny na każde nasze wezwanie, czynny o każdej porze dnia i nocy, „PHONOGLOTTE“ powtarza z nami lekcje nieskończoną ilość razy, zawsze równy, niezrażony spokojem, o głosie czystym, wyraźnym, donośnym.

Wystarczy 100 godzin, aby opanować język francuski lub angielski, aby przyswoić sobie około 4000 wyrazów.

Nauka jest łatwa i przyjemna. Teksty nie są przeładowane zbyt wieloma tematami, stanowią jednak przegląd najważniejszych dziedzin życia praktycznego. Układ podręcznika przejrzysty i łatwy.

Metoda „PHONOGLOTTE“ została opracowana przez wybitnych specjalistów-pedagogów w dziedzinie nauczania języków obcych: kurs francuski przez prof. Bol. Kielskiego, kurs angielski przez grono profesorów jęz. angielskiego Instytutu Ansona. Recytatorami tekstów na płytach są: pp. Paweł Rongier i Jan Fabre, profesori Instytutu Francuskiego w Warszawie (filia paryskiej Sorbony) oraz prof. D. A. Sykes (ang.).

„PHONOGLOTTE“ pod względem wartości naukowej i fonetycznej w niczym nie ustępuje systemom zagranicznym, przewyższa je natomiast metodą

wykładu oraz przystosowaniem do polskich pojęć językowych, a przytem jest od systemów zagranicznych o wiele tańszy.

Koszt kompletu (w języku francuskim lub angielskim) złożonego z 20 płyt dwustronnych, podręcznika oraz słownika lekcyjnego — wynosi obecnie tylko 60 zł. przy wpłacie jednorazowej.

Na prowincję komplety „PHONOGLOTTE“ wysyłane będą za pobraniem pocztowym, w Warszawie — płatność przy dostarczeniu płyt.

Każdy gramofon nadaje się do płyt językowych systemu „PHONOGLOTTE“. Kto nie posiada zwykłego gramofonu, może go nabyć również po ulgowej cenie: 85 zł. za aparat jednosprężynowy lub 110 zł. za dwusprężynowy.

(Uwaga: Płyty gramofonowe systemu „PHONOGLOTTE“ opracowane są narazie tylko w jęz. francuskim i angielskim.)

KUPON do nabycia kompletu płyt gramofonowych „Phonoglotte“ po cenie niżonej

(można również zamówić listem z powołaniem się na niniejszy numer „Echa Obcojęzycznego“):

Do Wydawnictwa „Echa Obcojęzycznego”
w Warszawie, ul. Waleców 3.

1. Zamawiam kompletny kurs języka francuskiego — angielskiego syst. „Phonoglotte” wraz z podręcznikiem i słownikiem za niżoną cenę 60 zł. przy wpłacie jednorazowej (za pobraniem poczt.).
2. Zamawiam aparat gramofonowy 1-sprężynowy za cenę 85 zł.
3. Zamawiam aparat gramofonowy 2-sprężynowy za cenę 110 zł.

(Niepotrzebne wykreślić).

Imię i nazwisko

Dokładny adres

(Prosimy pisać wyraźnie i czytelnie).